Nr. 55. We Lwowie, Środa dnia 8. Marca 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
[illegible] . . . . . . 2 złr. — „
w [illegible]stwie austrjackim . . 6 „ — „
[illegible] i Rzeszy niemieckiej . }
[illegible]ji . . . . . . } po 7 złr.
Belgji i Szwajcarji . . . } 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. }
„ Serbii . . . . . . }
[N]umer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulaszieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pans Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kokliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 5 marca

(Z powodu nowej organizacji zarządu państwowych dróg żelaznych. — Sprostowanie dr. E. Czerkawskiego w sprawie reformy wyborczej. — Narady Koła polskiego w tej sprawie. — Katedra literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim. — Wyniesienie Serbii do godności królestwa. — Z komisji przedl. Izby posłów dla reformy wyborczej. — Dalsze oświadczenia przemysłowców niemieckich przeciw centralistom.)

Minister handlu, br. Pino, zajmuje się obecnie przeprowadzeniem organizacji zarządu państwowych kolei żelaznych. Mianowicie wchodzi teraz w życie jeneralna inspekcja dla grupy rządowych dróg żelaznych: Elżbiety, Rudolfa, Dolno-austrjackich kolei państwowych, i przybrzeżnej linii Dunaju (*Donauuferbahn*), linii Pontebba, Braunau-Strasswalchen, Vorarlbergskiej i Arletańskiej — w ogólnej długości 2192 kilometrów.

Oddzielna organizacja tej grupy dróg żelaznych państwowych każe wnosić, że z galicyjskich linij będzie utworzoną osobna grupa administracyjna — **i jak należy spodziewać się, z siedzibą nie we Wiedniu, lecz we Lwowie.** Wiadomo z dziejów kilkoletniego traktowania sprawy przeniesienia zarządów prywatnych kolei galicyjskich do kraju, jak potężne czynniki wpływają na to, ażeby nie dopuścić do podobnej „koncesji" dla Galicji. Przed przeprowadzeniem sprawy kolei Transwersalnej w parlamencie Koło polskie lękało się podnosić kwestję decentralizacji zarządów galicyjskich kolei — zawsze niezmiernie drażliwie traktowaną przez wiedeńskich potentatów kolejowych, w imieniu których straszy zawsze Koło p. Zygmunt Kozłowski, malując w najczarniejszych kolorach skutki niechęci swoich niemieckich towarzyszy i przyjaciół kolejowych do ruszenia się z Wiednia. Nie chciano psuć sprawy kolei Transwersalnej — i dlatego poseł Hausner, główny patron żądań, zmierzających ku temu, ażeby zarządy kolei galicyjskich nie były scentralizowane we Wiedniu, nie mógł uzyskać należytego poparcia ze strony Koła dla odnoszących się do tego przedmiotu wniosków swoich.

Teraz jednak ustała już wszelka racja do odraczania tak doniosłych dla naszego kraju żądań — żądań słusznych zupełnie i dających się wybornie uzasadnić względami oszczędności, jakoteż przedmiotowemi warunkami dobrej administracji.

Jeżeli zaś słuszną i pożądaną jest rzeczą, ażeby poseł Hausner nanowo podjął zawieszone od roku starania swoje o przeniesienie zarządów prywatnych kolei galicyjskich z Wiednia do Lwowa, to już należy zachodzić konieczność przypilnowania w obecnej chwili, aby właśnie w tej chwili, kiedy się przeprowadza nowa organizacja zarządu państwowych dróg żelaznych, **a by grupa galicyjska miała swój zarząd w Galicji!** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż potężne czynniki wszelkiego rodzaju wpłyną w tym kierunku, ażeby nie dopuścić do żadnego ustępstwa w zasadzie scentralizowania zarządu galicyjskich dróg żelaznych we Wiedniu. Pp. Scholer, Klaudy, Kozłowski i Lhardzik poruszą tysiączne sprężyny jawne i tajne, aby stłumić sprawiedliwe żądania naszego kraju w tym przedmiocie, od dłuższego już szeregu lat bezowocnie podnoszone. Ażeby je przezwyciężyć, trzeba z tem większą usilnością rozpocząć walkę z wpływami osobistości, w tej sprawie otwarcie działających w kierunku szkodliwym dla interesów kraju a zarazem tych, co nie znają wcale tamtejszych stosunków, i dla lekceważących opinję kraju.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa poruszyła na nowo na ostatniem posiedzeniu swojem sprawę decentralizacji zarządu galicyjskich dróg żelaznych. Spodziewać się należy, iż za jej przykładem pójdą także i obie inne galicyjskie Izby handlowe, jak niemniej także i reprezentacje miast i powiatów również nie zechcą zachować się obojętnie wobec tyle ważnej dla kraju naszego kwestji jak żądanie, iżby galicyjskie koleje żelazne administrowane były nie z Wiednia, lecz ażeby miliony, pochłaniające coroczne zarządy ich, w kraju siedzibę swoją miały.

Zmierzając ku temu celowi postulata dają się streścić w następujących trzech punktach:

1. Wobec dokonującej się właśnie organizacji zarządu państwowych dróg żelaznych starać się należy, ażeby dla grupy galicyjskich linij kolei państwowych utworzoną została odrębna inspekcja z siedzibą we Lwowie;

2. bezpośredni nadzór nad prywatnemi kolejami w Galicji winien być poruczony administracji galicyjskiej grupy państwowych dróg żelaznych;

3. centralne zarządy prywatnych galicyjskich kolei żelaznych, urzędujące obecnie we Wiedniu, powinny być przeniesione do kraju.

Żadną miarą nie należy też dopuścić, aby starania o zaspokojenie wyrażonych tu żądań traktowane były jako „koncesje" dla Galicji.

* * *

W sprawie reformy wyborczej otrzymaliśmy następujące pismo:

„W prywatnym telegramie z d. 3. marca, umieszczonym w nr. 52 *Gazety Narodowej*, podana jest wiadomość, jakobym ja i p. Erazm Wołański na posiedzeniu Koła polskiego przemawiali przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego, a ewentualnie za wyjęciem Galicji z pod tego rozszerzenia, tylko że co do mnie nie wiedziano, czy jestem za czy przeciw, gdyż nie miałem się wysłowić dość stanowczo.

Żałuję mocno, że ten co informował korespondenta *Gazety Narodowej*, nie pojął głównej myśli mojego przemówienia, i nie skreślił w ogóle dokładniej przebiegu całej dyskusji, bo byłby może do nieco odmiennych doszedł wyników. Zbijając stanowczo obawy, podniesione z praktycznego stanowiska przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego w Galicji, nie mogłem oczywiście oświadczać się przeciw niemu. Owszem zaznaczyłem moje stanowisko, zajęte pod tym względem już poprzednio w komitecie piętnastu, czyli tak zwanym komitecie wykonawczym prawicy, sprzyjające takiemu rozszerzeniu nawet w naszym kraju. Dla wyświecenia sprawy, wykazałem jednak, jak rzeczywiste przewagi takiego rozszerzenia zachodzić mogą wątpliwości. Dotąd prawo wybierania posłów do Rady państwa opiera się na prawie wyborczem do sejmu krajowego. Zmiana prawa wyborczego do Rady państwa, bez takiej samej przedsięwziętej, byłaby porzuceniem owej podstawy, tkwiącej w składzie reprezentacji krajowej, i nowym rysem, którym ją oddzielono od delegacyjnego składu Rady państwa. Wyraziłem jednak zdanie, że w dzisiejszym składzie rzeczy, dla uniknienia daleko gorszych następstw możliwego wahania się naszego, i osiągnięcia przewidywanych politycznych korzyści na przyszłość, należy uchwalić wniosek.

Nie wiem, jak można było nie rozumieć tych wywodów. Prawda, że dodałem w końcu, iż nie miałbym nic przeciw wstrzymaniu stanowczej decyzji i tymczasowemu wykluczeniu Galicji — w „**czasie obrad komisyjnych**" — z pod ogólnego prawa, aż do nadejścia statystycznych dat, któreby dokładnie uwidoczniły wpływ i skutek tego rozszerzenia w naszym kraju. Myli się korespondent, utrzymując, że Koło polskie miało takie daty przed sobą. Daty, które właśnie podałem, opierały się wyłącznie na zmianie podatku gruntowego i domowego; obecnie, jak wiadomo, zmieniła się ta podstawa, a w skutku tego nie mogą wystarczać dawniejsze zestawienia. Zażądano ich z kraju nowych; a jeżeli tych danych na teraz nie posiadamy, to chyba dowód przezorności politycznej, nie opozycji, jeżeli kto radzi się wstrzymać z decyzją, aż do chwili, kiedy ją będzie można powziąć ze świadomością wszystkich warunków i skutków, jakie jej towarzyszą.

Z wysokiem poważaniem
Euzebiusz Czerkawski.

Wiedeń, 5. marca 1882 r."

Z delegacji otrzymał *Czas* następujące wyjaśnienia w tej sprawie:

Na wieczornem posiedzeniu Koła polskiego z d. 3. b. m., przewodniczący Grocholski, jako członek komisji roztrząsającej wnioski Zeithammera i Lienbachera, wprowadzające zmiany w ustawę wyborczą do Izby poselskiej, przedstawił Kołu polskiemu bieg i położenie obrad w tej komisji. Za wnioskiem Zeithammera, zmieniającym słusznie sposób wyboru posłów z większej własności w Czechach do Rady państwa, oświadczyli się wszyscy polscy członkowie komisji. Co do wniosku Lienbachera, aby prawo głosowania na posłów nadać wszystkim obywatelom, opłacającym w podatkach bezpośrednich przynajmniej 5 złr., przedstawili członkowie komisji z innych klubów prawicy, że wniosek ten jest korzystny dla ich krajów i obstają za jego uchwaleniem; przeto polscy członkowie komisji będą głosować za uchwaleniem tego wniosku dla tych krajów monarchii, tem więcej, że p. Lienbacher pod tym tylko warunkiem zgadza się głosować za wnioskiem p. Zeithammera. Idzie więc teraz tylko o to, czy ta zmiana wyborcza ma być także zastosowaną w Galicji, czy też ma być dla Galicji uczyniony w nowelli wyjątek. Zażądane z Galicji dla objaśnienia wykazy wyborców okazują, że w większej części miast galicyjskich prawo wyborcze sięga nierównie **dalej** niż wnosi p. Lienbacher, albowiem według dotychczasowej obowiązującej w Galicji ustawy wyborczej, po potrąceniu z ogólnej liczby obywateli, opłacających podatek bezpośredni w tych miastach, trzeciej części najniżej opodatkowanych, którzy nie mają prawa głosowania, głosują tam jeszcze przy wyborach posłów tak do sejmu, jak do Rady państwa, ci wyborcy, którzy opłacają w podatkach bezpośrednich 3 złr., w niektórych miastach nawet 2 złr. tylko, a w Kołomyi nawet 1½ złr. Jedynie tylko w siedmiu miastach galicyjskich: Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Białej, Brodach i Drohobyczu, po potrąceniu od ogólnej liczby podatkujących, trzeciej części obywateli opłacających najniższy podatek, prawo głosowania na posłów do sejmu i do Rady państwa mają dopiero opłacający 5 złr. 30 ct., a w niektórych miastach jak w Białej 5 złr. 50 ct.

Przeto wniosek Lienbachera, aby nadać prawo głosowania wszystkim obywatelom opłacającym przynajmniej 5 zł. w podatkach bezpośrednich, rozszerzyłby nieco koło wyborców jedynie w tych siedmiu miastach. Ale dotychczasowe wykazy wyborców ułożone są naturalnie na podstawie dotychczasowych podatków, w których „ordynarjum" podatku oddzielone było od dodatku nadzwyczajnego, i za podstawę przy układaniu wykazów, brano tylko „ordynarjum" podatku. Gdy jednak w ustawach świeżo wydanych o podatku gruntowym, domowo-klasowym i domowo czynszowym, ordynarjum podatku t. j. zwykła należytość, złączona jest w jeden, z tak nazwanym dotychczas „nadzwyczajnym dodatkiem" (który oddawna stał się zwyczajnym), przeto przy nowych wyborach już cała należytość tych dwóch podatków musi służyć za podstawę do układania spisu wyborców. Ta uwaga okazuje, że nadesłane z Galicji wykazy wyborców nie wykazują jasno, jaki wpływ na rozszerzenie prawa wyborczego wywrzeć może zastósowany do Galicji wniosek Lienbachera. Z tych powodów poseł Grocholski wnosił, aby zgadzając się na zastósowanie wniosku Lienbachera w innych krajach monarchii, tymczasowo wstrzymać jego zastósowanie w Galicji, dopóki rząd nie będzie w stanie przedłożyć wykazu wyborców na podstawie nowego rozkładu podatków.

Odmiennego nieco byli zdania wszyscy inni posłowie, następnie przemawiający; mianowicie: Hausner, Baum, Kozłowski, Chrzanowski, Dzieduszycki, Spławiński, Towarnicki, Czerkawski Euz. i Czartoryski. Wprawdzie niektórzy z tych mowców ubolewali, że p. Lienbacher, niby autonomista, wniosek swój wniósł do Rady państwa, zamiast do sejmu krajowego, a dopiero po przyjęciu go przez sejm, i po odpowiedniej zmianie ustawy wyborczej sejmowej, należało go przedstawić Izbom Rady państwa. Lecz wszyscy wymienieni mowcy zgodnie twierdzili, że uchwalając ten wniosek dla innych krajów monarchii, byłoby niepolitycznie czynić wyjątek dla Galicji, że chociaż nie można obliczyć dzisiaj, jak wielki wpływ w Galicji wywrzeć może zastósowanie tam wniosku Lienbachera, t. j. o ile on rozszerzy tam koło wyborców, wpływ ten nie może być szkodliwym dla kraju; przez to rozszerzenie wejdą do koła wyborców w niektórych miastach nietylko starozakonni, ale także ubożsi rzemieślicy chrześciańscy. Przy głosowaniu, Koło wszystkiemi prawie głosami uchwaliło, aby głosować za wnioskiem Lienbachera bez żadnego wyjątku dla Galicji.

* * *

Rzadko nam przychodzi zanotować fakt dodatni ze strony rządu moskiewskiego, dziś jednak uczynić to musimy. Kwestja katedry literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim, ciągnąca się tak długo, została wreszcie pomyślnie dla nas rozstrzygniętą. *Goniec urzędowy* umieścił nominację dr. Piotra Chmielowskiego na tę posadę, i po raz pierwszy od czasu ostatniego powstania zabrzmi polska mowa z rządowej katedry. Jeżeli się weźmie na uwagę dotychczasową zaciekłość rządu carskiego w tłumieniu wszelkich objawów polskości, fakt kreowania na nowo tej katedry nabiera prawdziwego znaczenia i jest jedynym, pozytywnym dotychczas krokiem ze strony rządu na drodze tylokrotnie przez niektóre pisma moskiewskie głoszonego „prymirjenia." Z radością więc witamy ten fakt i mamy niepłonną nadzieję, że nowy profesor literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim odpowie wysokości swego zadania i odda narodowi te usługi, jakich mamy po nim wszelkie prawo wymagać.

* * *

Podana przez nas jeszcze w sobotę wiadomość o rychłem wyniesieniu Serbii do godności królestwa sprawdziła się nadspodziewanie prędko. Widocznie agitacje moskiewskie, zmierzające do obalenia gabinetu Piroszanaca, przybrać musiały w ostatnich dniach formę tak groźną, iż dłużej zwlekać niepodobna było z rzeczą, która jedynie uratować mogła i gabinet i tron Milana Obrenowicza. Bo nietylko przeciw gabinetowi zbierała się burza, przez Moskwę rozdmuchiwana. Szalonym jej wichrem miał także i ks. Milan sprzątniętym być z tronu, a lud serbski, który do niego najmniejszej nie żywi sympatji, nie byłby nawet wcale zagniewany na tych, którzyby na czele narodu postawili człowieka, mającego i więcej od niego inteligencji i więcej charakteru. Wypadało więc ratować sytuację, mocno zagrożoną, a blaskiem królewskiego majestatu zakryć wewnętrzną nicość panującego. I to zrobiono, a poczet królów zwiększono o jednego. Czy przez to Serbia będzie szczęśliwszą? O tyle niezawodnie, że każdy Serb będzie mógł z góry patrzeć na Bułgara lub Czarnogórca a z równego poziomu na Rumuna. Bywają przecież ludzie, którym to przyjemność sprawia.

Uderza nas jednak w tem wszystkiem jedna okoliczność, a mianowicie ta, że w depeszach nadeszłych z Belgradu niema wcale doniesień o wrażeniu, jakie to wyniesienie Serbii do godności królestwa wywołało wśród samych Serbów. Nie wiemy np. czy skupczyna jednogłośnie proklamowała ten awans ks. Milana, czy też tylko brała w tem udział większość rządowa? Nic nie słyszymy także o entuzjazmie ludu, o owacjach, o illuminacjach, o szalonych radościach i namiętnem przywiązaniu do osoby panującego. Jeżeli przypomniemy sobie, jak zwykle ajenci Biura korespondencyjnego notują w swych depeszach najmniejsze oznaki ludowego entuzjazmu dla każdej koronowanej głowy, natenczas to ich milczenie w danym wypadku musi mimowolnie podejrzenie wzbudzać. Miałżeby lud belgradzki przyjąć zupełnie zimno ten prezent, który mu dała austrjacka protekcja?

O wdzięczności okazanej dla Austrji, wiemy tylko tyle, że muzyka wojskowa zagrała hymn austrjacki. Rzecz prosta, muzyka gra to, co kapelmistrz każe — a w tej mierze wola kapelmistrzów muzycznych bywa o wiele silniejszą od woli politycznych kapelmistrzów. Na uwagę zasługuje także czynna demonstracja posła austrjackiego i równie wymowna, chociaż bierna demonstracja moskiewskiego posła.

Nadewszystko jednak uderza nas ów brak ludu i jego głosu w tej całej sprawie. Czytając w pismach moskiewskich, a także i w niektórych niemieckich, korespondencje z Belgradu, malujące w jak najczarniejszych barwach nienawiść Serbów do gabinetu Piroszanaca i do ks. Milana, musimy, chociażbyśmy tylko w połowie korespondencjom tym wiarę dawali, przypuszczać, iż dzisiejszy rząd serbski nie cieszy się wcale popularnością w kraju. Owoż teraz, chcąc wysnuć wniosek, jaki wpływ ukoronowanie ks. Milana wywrze na bieg wypadków na Wschodzie, musimy wprzódy wiedzieć, jakie wrażenie ten awans wywołał wśród serbskiego ludu. Jeżeli bowiem dobre, i jeżeli w przekonaniu Serbów splendor królewskiego majestatu, sprowadzony przez ten gabinet, wynagrodzi straty, na które on na innem polu Serbię naraził: natenczas będziemy mogli przypuszczać, iż agitacje Moskwy krokiem tym zostaną zupełnie sparaliżowane, a Serbia wytrwa na stanowisku sprzymierzeńca Austrji; jeżeli zaś odwrotnie Serbowie są zdania, iż królewskość podwyższy tylko listę cywilną, a namacalnych korzyści żadnych nie przyniesie: natenczas cały ten awans ks. Milana będzie miał wartość bengalskiego fajerwerku i ani akcji moskiewskiej nie sparaliżuje, ani postawy Austrji nie wzmocni. Owoż z depesz belgradzkich Biura korespondencyjnego nic w tej mierze wysnuć nie można, a jeżeliby kto chciał gwałtem cośkolwiek wysnuć, to raczej właśnie doszedłby do ostatniego niż do pierwszego wniosku.

* * *

W sprawie wniosku lienbacherowskiego, aby płacącym 5 złr. podatków stałych nadano prawo wyborcze w kurji miejskiej i wiejskiej — który już dla tego musi u nas wywołać pewną wrzawę, ponieważ, uchwalony bez wyłączenia Galicji, w znaczniejszych miastach naszych, a więc w arcyważnych kołach wyborczych mógłby znaczne sprowadzić zmiany co do składu wyborców, i ponieważ w braku materjałów statystycznych zmiany te obecnie zgoła obliczyć się nie dadzą — podajemy powyżej dwa ważne wyjaśnienia, z których mianowicie wyjaśnienia dr. Czerkawskiego na wielką uwagę zasługują. Klub lienbacherowski w sprawach materjalnych gotów się z djabłem pogodzić, jak to czynił w sprawie reformy podatkowej; a już wcale nie uważa na zasady autonomii, jeżeli mu te zasady zawadzają. Tak np. w sprawie szkolnej gotów był znowu znaczny kęs prawodawstwa sejmowego wrzucić w paszczę centralizmu, byle się stało zadość potrzebom czy kaprysom tego klubu — podobnie postąpił i w sprawie wniosku zeithammerowskiego. Klub lienbacherowski przyłożył poprostu reszcie klubów prawicy rewolwer do piersi, będąc pewnym, że bez jego poparcia wniosek zeithammerowski nie przejdzie w Izbie posłów. Że ten wniosek jest najsłuszniejszy w świecie, że nadaje niejaką stałość stosunkom parlamentarnym na korzyść prawicy, na to klub lienbacherowski wcale nie zważa i bądźcobądź wymaga, aby jego znowu wniosek przyjęto — choćby nawet z pogwałceniem zasad autonomii. W obe-

---

23

Kartki ze wspomnień wileńskich studji i podróży

przez

Edwarda Pawłowicza.

(Ciąg dalszy.)

Oczywista zatem rzecz, że młódź wileńska, odziedziczywszy w spadku, z czasów uniwersyteckich, tradycję szlachetnych popędów, a będącą jakby **drugą serją** prac dla dobra kraju przez nią podjętych, chwyciła się z zapałem tej roboty, i weszła do spisku. Niemiał on wcale na celu wywołania nowego powstania, lecz tylko dążył do podniesienia moralnego i materjalnego ludu wiejskiego, do pracy nad nim i dla niego, do pojednania go ze szlachtą, a zarazem, i do podniesienia moralnego tejże, a do czego pierwszym krokiem miało być **oczynszowanie i uwolnienie z podaństwa.** Nie było tu więc nic wspólnego z ideą późniejszych chłopomanów, co niepomni że jedynie szlachta była u nas wyrazem i inteligencji i polskości — mniemając że pracują dla ojczyzny, lud przeciw niej jątrzyli, na korzyść trzeciego.

Przeciwnie, chciano pojednania na gruncie wymierzonej ludowi sprawiedliwości, i **wspólnego interesu.** Niemogło to być urzędowe, głośne, lecz musiało być prywatne, **ale powszechne.** I tu to właśnie, wobec tego programu, poczuł się rząd najniebezpieczniej zagrożonym; i ztąd to, z całą surowością, zwrócił przeciw temu swą działalność, czujność i prześladowanie.

Wielkorządcą Litwy był podówczas ks. Mikołaj Dołhoruki. Dumny ten sybaryta i satrapa moskiewski, oburzony, że pod jego okiem, tam, gdzie on tak rad był się oddawać miłostkom i zabawie, śmiano spiskować i marzyć mu jego romansowe wczasy, od tak wiosków jak Trubeckiemu, mianując go prezesem komisji. Składali ją Juferow, Anisimow, Pokrowski, Arendarenko; sekretarzem był straszny komisji Siemienów, brat zmarłego dziś księdza Zmartwychwstańca w Rzymie.

„Najgłówniejszymi współdziałaczami Konarskiego byli: Napoleon Nowicki obywatel gubernii Mińskiej; Grzegorz Hryń i Ignacy Rodziewicz z gubernii Grodzieńskiej. Wileńskie tajne towarzystwo, jako główni ajenci Konarskiego, składali: Kanonik Trynkowski, Stanisław Szumski, marszałek wileński; Edward Römer, syn marszałka wileńskiego Michała — skazanego przedtem na wygnanie; Justyn Hrebnicki marszałek, Nowo-Aleksandr. Medard Kończa, Franciszek Dobkiewicz, literat i Seweryn Römer, syn Michała. Duszą wszakże wileńskiego związku, a zarazem sekretarzem Towarzystwa i głównym działaczem był Stanisław Kozakiewicz adwokat wileński. Do ważniejszych też osób, którzy dopomagali Konarskiemu na Litwie należeli: Antoni Orzeszko, Jan Bylewski, Tomasz Bułhak, Ludwik Orda, Franciszek Terlecki, Napoleon Jeleński i wielu innych. Na czele młodzieży wileńskiej akademickiej stali: Franciszek Sawicz, Jan Zahorski, Kazimierz Żabczyński, Woronicz i wielu innych.

„Wszyscy oni skazani zostali na Sybir lub na Kaukaz w sołdaty.

„Konarski wszedł do Polski, jako robotnik podróżujący; naprawiając zegarki dniem, — szukając ludzi z poświęceniem nocą. W sukmanie chłopskiej obiegał chałupy nauczając, że niewola nie będzie wieczną — że przyszła walka powołą ich do broni, jako wolnych obywateli kraju. Chłopi słuchali go ze łzami w oczach, przechowywali go i wspierali. Tak przebiegł Wołyń, Podole, Ukrainę i Litwę całą." (Obrazki litewskie Sobarri.)

* * *

Nad wieczorem pożegnawszy serdecznie obu naszych gości, słowem do widzenia **za rok!** opuściliśmy Ponary. Zanim doszliśmy do Zakretu, z poza boru wyszedł księżyc i po nad Wilią, unosiły się już mgły białe. A więc zanucił ktoś „Wszechmocny Boże ojców naszych Panie", i oto całym chórem odśpiewany, ten poważny i wspaniały rozległ się śpiew. Przywodzili tam Mikołaj Bułhak, Mikułowski, Jan Pilecki, Otton Rodziewicz, Bernatowicz, Michał Kalicki, Wasilewski, Zahorski i wielu innych.

Gdy dziś to piszę — samotny i daleki, — po latach wielu i wypadkach wielu, jakże mi boleśnie pomyśleć, że z małym wyjątkiem — wszystko to już poszło, zkąd się nie wraca — nigdy! że umilkły na zawsze te głosy, i że dłonie i te serca tak gorące i szlachetne w proch się rozsypały. I gdzież jeszcze?! po Sybirach, tułactwach, więzieniach przeważnie. A jednak

> To moja wiara, że nic nie przepada
> Co jak ofiara — na ołtarz się składa.
> (*W. Pol*)

Mrok już zapadał, gdyśmy się zbliżali do Wilna. Dla uniknienia więc podejrzeń, podzieliliśmy się na dwie połowy. Jedni przez Zakret brzegami Wilii — drudzy mimo Pohulanki — wrócili do domu.

Nazajutrz wszakże obiegała wieść, że młodzież obchodziła w Ponarach rocznicę bitwy — i że odprawiała tam nabożeństwo przed ołtarzem wzniesionym na kościach poległych. Było w tem nieco prawdy, bo w istocie płonęła tam ku niebu ofiara czysta i święta — ofiara kilkudziesięciu serc młodych — **co ślubowały wiarę i miłość ojczyźnie. Umocnił się tam też i węzeł — co miał być zadatkiem lepszej doli.**

(D. c. n.)

KRONIKA NAUKOWA

przez

Ludwika Masłowskiego.

(Dokończenie.)

Wracamy tedy do rzeczy, aby przedewszystkiem podziwiać prostotę budowy organizmu. Kość jedna lub kilka — dajmy na to kości ręki — leżą w spokoju; dokoła nich leżą w spokoju przytwierdzone do nich mięśnie, a wśród tych mięśni wijące się cieniutkie nerwy wypoczywają również. Wtem w mózgu powstaje chęć podniesienia ręki i ujęcia pióra, leżącego na stole. W jaki sposób chęć ta powstaje — tego nie wiemy; tajemnicą jest także dla nas, w której części mózgu odbywa się fabrykacja woli. Z tem wszystkiem domyślać się nam wolno, że gdziekolwiek powstaje ona, w każdym razie impulsa jej komunikują się w pierwszym rzędzie tym komórkom zwojowym, w których poczynają się nerwy, kończące się w mięśniach ręki. Odtąd już, to jest od tych komórek zwojowych, śledzić możemy z całą dokładnością naukową dalszego procesu sprawy. Wiemy więc, że z komórek zwojowych wybiega prąd i pędząc wzdłuż nerwu z chyżością mniej więcej 30 metrów na sekundę, dolatuje do mięśni i wywołuje w nich skurcze. Mięśnie się kurczą, kości się zbliżają do siebie, ręka się podnosi i spełnia rozkaz woli.

Mechanizm ruchów naszego ciała jest przeto nieskończenie prosty. A jednak, zastanawiając się głębiej, przychodzi się do przekonania, że w tej prostocie tkwi niewyczerpane bogactwo przeróżnych komplikacyj. Pamiętać bowiem przedewszystkiem potrzeba, że w ręce nie ma ani duszy, ani myśli, ani żadnej innej psychicznej władzy; że jest ona tylko szeregiem kościanych dźwigni, połączonych ze sobą mięśniowemi splotami, które kurczą się pod wpływem impulsów nerwowych. Owoż każdy mięsień kurczyć się może rozmaicie, wzdłuż całej gamy przeróżnych stopni skurczowego natężenia, od tak lekkiego, że ledwie dostrzegalne, do coraz i coraz silniejszego, aż wreszcie do takiego skurczu, który jest nawet bolesnym. Gdyby więc w danym razie powstał w mięśniach skurcz większy niż potrzeba, ręka podniosłaby się za wysoko; gdyby mniejszy, nie dostałaby do stołu; a w obu razach nie ujęłaby pióra. A ponieważ w wziętym przez nas przykładzie — podniesienia ręki i ujęcia pióra — wprawiamy odrazu w grę ze dwadzieścia mięśni, przeto dość byłoby, żeby jeden z nich skurczył się niewłaściwie, za dużo lub za mało, aby ręka omyliła się i aby rozkazowi woli nie stało się zadość. Bo uwzględnijmy jeszcze i to, że nie wszystkie mięśnie mają się kurczyć jednakowo. W danym razie może potrzeba, aby jeden mięsień skurczył się na linję, drugi na dwie, trzeci na pięć, czwartemu może wypadnie pozostać w spokoju, a za to piątemu wziąć się podwójnie do pracy itd.

Jasnem zaś jest, że mięsień nie posiada w sobie świadomości tego, ile mu się kurczyć w każdym danym wypadku należy, bo ani nie wie jaki cel wytknęła sobie wola, ani też nie przewiduje, jak się kurczyć będą jego towarzysze i czy wypadnie mu pracować i za nich czy tylko za siebie. Jest on bierną masą i słucha bezwzględnie impulsów nerwu. Impuls jest silny, więc i on kurczy się bardziej, impuls jest słaby, więc i on mniej się natęża. Każdy stopień impulsu nerwowego wyraża się odpowiednim stopniem skurczenia mięśnia. Impulsa zaś nerwowe, czyli owe prądy, przebiegające wzdłuż nerwów, pochodzą — jak powiedzieliśmy wyżej — z komórek zwojowych.

Podobne rozumowanie prowadząc dalej, przyjdziemy snadno do przekonania, że i komórka zwojowa nie jest jeszcze tym organem, który się wyrabia pod wpływem ćwiczenia, nie jest **siedliskiem wprawy.** Ona, podobnie jak mięsień, nie wie bowiem wcale z jaką energią weźmie się do pracy najbliższa jej są-

enym składzie Izby posłów prawica jest żywcem wydana na pastwę lienbacherowców — przyszłe wybory może ją uwolnią z tej kaźni.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji Izby posłów dla reformy wyborczej złożył hr. Taaffe wyglądane z ciekawością oświadczenie. Niestety, pierwsza część posiedzenia wiadoma jest nam tylko z telegramów innych pism, które choć jednakowo z Biura korespondencyjnego pochodzą, wszakże znacznie się różnią w tłumaczeniu, — druga zaś część, nam wprost telegrafowana, jest znowu w znacznej części wielce bałamutna (co jednak nie jest winą tutejszego urzędu telegraficznego). Hr. Taaffe zgodził się na przyznanie prawa wyborczego pięcioreńskowiczom, dodał wszelako, że bliższe szczegóły przeprowadzenia wymagają dalszych pertraktacyj. W zasadzie przeto rzecz jest rozstrzygnięta, ale w praktyce odroczona, i to bez oznaczenia terminu. Może jednak dosłowna treść oświadczeń hr. Taaffego, którą jutro otrzymamy, wyświeci tę okoliczność.

Telegramy pism krakowskich o początku tego posiedzenia brzmią: „P. Lienbacher żąda zmiany §. 9. projektu reformy wyborczej w taki sposób, aby prawo wyborcze w miastach i miasteczkach nadane zostało i tym członkom gminy, którzy 5 złr. stałych podatków opłacają. — P. Herbst uznaje ten wniosek za niemożliwy (telegram *Reformy* powiada tylko: za trudny) do przyjęcia, ponieważ zmienia zasady ordynacji wyborczej. — Hr. Taaffe oświadcza, że rząd zajmował się tą sprawą i zbierał daty statystyczne. Sprawa to ważna i mogąca mieć doniosłe następstwa (telegram *Reformy* dodaje: które rząd jasno widzi). Rząd nie może wobec tego zachowywać się neutralnie, trzeba powiedzieć tak! albo nie! Zdecydował się przeto, nie ze względów oportunistycznych, ale dla zadośćuczynienia sprawiedliwości, na przyjęcie zasady rozszerzenia prawa wyborczego, — atoli, w jakich granicach ma to rozszerzenie nastąpić, oświadczy się dopiero później, i dlatego wstrzymuje się jeszcze od wypowiedzenia swego zdania co do sformułowania wniosku."

O dalszym ciągu posiedzenia Biuro koresp. już nam wprost telegrafuje, powołując się co do początku na to co *Czasowi* zatelegrafowało. Telegram nasz podajemy poniżej na końcu numeru. Godnem uwagi jest, że według powyższego, p. Lienbacher żąda nadania prawa wyborczego tylko pięcioreńskowiczom z miast i miasteczek, gdy tymczasem, jak telegramy pism czeskich zapewniają, „wniosek, który ma być postawiony w komisji", żąda tego i dla kurji posiadłości mniejszych.

Godnem też uwagi jest, że podczas gdy dr. Herbst w komisji oświadczył się przeciw pięcioreńskowiczom, organ jego (*Nowa Presse*) wypowiedział, że „o opór lewicy wniosek ten się nie rozbije." Centraliści są w istocie w fatalnem położeniu. Liberalizmu wnioskowi temu odmówić nie mogą, ale będąc u steru, ciągle się wniesieniu go sprzeciwiali; dzisiaj, gdy ten wniosek stawia prawica, i to klub jej „klerykalny", muszą go albo przyjąć, albo otwarcie zadać kłam swemu liberalizmowi i narazić sobie ludność zwłaszcza miast i miasteczek!

* * *

Agitacja niemieckich przemysłowców przeciw centralistom z powodu, że ci odrzucają reformę ustawy przemysłowej, odezwała się i na zgromadzeniu stowarzyszenia przemysłowego dla okolic Kremsu (pod Wiedniem), które się w niedzielę w Langenlois odbyło. Posłom, którzy występują przeciw uchwałom wiedeńskiego wiecu przemysłowego, dano wyraźne wotum nieufności.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 2. marca.

Przeczucie mniej lub więcej doniosłych wypadków zajmuje nieomal u nas dziś wszystkich, pochłania zaś umysły bardzo wielu, wywołując w nich ferment, którego charakterystyka nie należy do rzeczy zbyt łatwych. Wśród chaosu bowiem zdań i opinii dość trudno jest się orjentować. Zwykłe to zjawisko rozbicia i niemożności w następstwie wyrobienia sobie szybko jasnego poglądu na dane rzeczy, ludzi i wypadki. Jednakże śmiało rzec możemy, że istnieją pewne prądy stałe w tej chwili wśród narodu, stawiane są przezeń pewne dylematy. Dylematy te dadzą się w następujący sposób streścić: co z nami będzie jeśli przyjdzie do wojny? czy będziemy mogli lub potrafili mieć jakąkolwiek politykę własną? czy nakoniec posiadanie takowej lub wyrobienie jej sobie wobec potęgi stron wojujących na cokolwiek nam się przydać może? Czy nie zostaniemy, mając ją, narażeni mimo naszej woli, na wyzyskanie naszego w danym momencie zapału? Czy możliwe jest, abyśmy uwierzyli lub uwierzyć chcieli choćby najsolenniejszym przyrzeczeniom tych, którzy nas tylekroć oszukali, uwierzyć bez jakichś gruntownych gwarancyj, czy gwarancje te wobec naszej bezsilności są prawdopodobne w zasadzie, czy i jakiemi w ogóle być by mogły?

Na cały szereg powyższych pytań odpowiadają sobie ludzie w najrozmaitszy sposób, mniej lub więcej zapalczywy, mniej lub więcej trzeźwy. Z odpowiedzi tych dadzą się wysnuć dwa wnioski, z których jeden brzmi: coś trzeba zrobić! drugi: można, ale się to tak prawie jak na nic nie przyda! Takich, którzyby powiadali, że bezwzględnie należy siedzieć bezczynnie i zdawać się na wolę losów oraz łaskę stron wojujących w ogóle, lub Moskali, bez targów z nimi w szczególe, niema!

Co jednak będzie i jak będzie przy braku informacji, choćby dziennikarskich, rzecz prosta, nikt powiedzieć nie potrafi.

Tymczasem mimo, o ile nam się zdaje, groźnego położenia, cóż Moskale robią?! Jednem słowem na to odpowiedzieć możemy: wszystko, aby nas coraz głębiej obrażać i odpychać od siebie. Pracują na to na wszystkich drogach organa administracyjne, policyjne, sądowe, szkolne, pracuje prasa, pracuje zastęp cały tych Moskali, których tu mamy u siebie.

Nie szanują ani naszych uczuć religijnych, ani ludzkich.

Wiecie już o zmianach, jakie zaprowadzili co do obchodzenia ostatków po szkołach, wiecie i o zabraniu 75.000 rs. na zorganizowanie policji, jakie zaoszczędziła Warszawa. O tem wszystkiem wiecie. Do tego dodać wam muszę dziś następującą rzecz jeszcze.

W Królestwie istnieje kilkanaście tak zwanych archiwów akt dawnych, pomiędzy któremi warszawskie jest pozostałością po metryce koronnej. Ciekawem również jest archiwum lubelskie, piotrkowskie, a do pewnego stopnia i radomskie.

Niektóre z tych archiwów nie mają wcale stałego pomieszczenia, jak to ma miejsce z radomskiem, innych pomieszczenie jest nad wyraz zrujnowane. Do takich należy warszawskie. Było ono do takiego stopnia opuszczone, że w roku zeszłym prof. Pawiński, będący archiwistą głównym, z oszczędności, porobionych na wydatkach na kancelarję, a więc z pracy własnej i podwładnych urzędników, odrestaurował nieco archiwum.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że tak archiwum główne, przez posiadanie akt dyplomatycznych, akt sejmowych itd., jak i archiwa prowincjonalne, przez posiadanie akt uchwał sejmikowych, są skarbami materjału historycznego, to pojmiemy, jakiego niesłychanego barbaryzmu dopuszczają się Moskale przez fakt opuszczenia archiwów, przez fakt pozostawienia ich w tym stanie w jakim rząd Królestwa konstytucyjnego przed 30. rokiem po uregulowaniu hipotek, z powodn konieczności pozostawić je musiał. Wówczas bowiem potrzeba było, aby archiwa nosiły charakter urzędowy wyłącznie, ponieważ we wszelkich kwestjach, mogących w interesach nieruchomości kraju, po uregulowaniu hipoteki wyniknąć, do nich się należało, jako do źródła, odwoływać.

Dziś położenie rzeczy całkiem się zmieniło, wszelkie podobne sprawy już należą do przeszłości, wobec czego pojmujemy, iż należy archiwa uważać za skarbce nauki, skarbce, będące narodową własnością, i jako takie szanować, oraz odpowiednio pielęgnować.

Wszystko się to tymczasem nie dzieje! Nadto rząd moskiewski urzędnikom archiwów należnych pensyj nieomal że nie płaci. Ludzie ci ponieważ nie mogą awansować, bo nie mają po temu pola, więc otrzymywać powinni i otrzymywali co 5 lat dodatek, wynoszący jedną czwartą część pobieranej rocznie sumy. Przez ostatnich lat 5 dodatku tego im nie płacono. Po 5 zaś latach zapłaciwszy archiwistom starszym, niezapłacono młodszym, i powiedziano, że nigdy nie zapłacą. Podobną akcją rząd moskiewski ukradł tym biednym i sumiennym pracownikom kilkanaście tysięcy rubli.

Nie jestże to haniebne i w połączeniu z opuszczeniem drogiego skarbu narodowego, jakim są archiwa, obnrzające!? Czy wszystko to nie musi mimowoli wzbudzać gorących życzeń, aby przy ewentualnem starciu ościennych potencji, naród nasz mógł wyrwać się z pod jarzma, co się nazywa, po barbarzyńsku nas tłoczącego!

Warszawa d. 2. marca.

Hr. Stanisław Tarnowski prof. uniwersytetu krakow. miał odczyty w Warszawie o „Nieboskiej komedji" Krasińskiego. O tych odczytach kronikarz niedzielny *Kur. War.* p. Bolesław Prus pisze co następuje:

„Hr. Tarnowski skończył odczyty, narobiwszy wiele wrzawy, naturalnie w sali i w dziennikarstwie. Krytycy, którym myśl strąciła włosy z czaszki, jak Pankracemu, rozpływali się nad nim — młodzi zaś Pankracowie nie szczędzili mu ostrych przytyków.

Istotnie jest to prelegent, o którym słyszeć można najwięcej sprzecznych zdań, co zapewne stąd pochodzi, że jest człowiekiem, a zapewne i nie tuzinkowym człowiekiem.

Z ryciny pomieszczonej w *Biesiadzie literackiej* widzę, że utalentowany hrabia ma interesującą twarz i muszkieterski wąsik. Kiedy zaś czytam jego wrażenia z Rzymu, to [illegible] wyobrażam sobie człowieka, który używa święconej wody [illegible].

W piśmie i na mównicy hrabia jest mistrzem słowa. Świat stworzony przez dobrego Boga nie wydaje mu się dość pięknym, więc nam go upiększa. A kiedy mówi, to tak cedzi i filtruje wyrazy, jak aptekarz krople z goździków.

Taka jest odwrotna strona hrabiego, bo ma i front. Naprzód — żyjąc w towarzystwie, które [illegible] do próżniactwa i lekkoduchowstwa — pracuje. Powtóre — [illegible]

[illegible]

Kraków d. 6. marca.

[illegible]

tutejszego zboru, jak to wskazuje cały 4ty punkt uchwały i części 2go (mianowicie zastrzeżenie od słów „o ile stanowić" etc.), chociaż całość nosi przeważnie barwę opinii postępowców.

Ogłoszenie to zostało wydrukowane po hebrejsku i po polsku.

Wiedeń d. 5. marca.

(§.) O dwóch ostatnich posiedzeniach Koła polskiego posłałem wam tak obszerne sprawozdania telegraficzne, że obecnie mało co tylko mogę dodać. P. Erazm Wolański prostuje w *Tribüne* doniesienie, jakoby on w Kole przy rozprawie nad sprawą rozszerzenia prawa wyborczego [illegible]

[illegible]

Schreibera, obecnie w Wiedniu bawiącego, że projekt statutu, uchwalonego na wiecu rabinów we Lwowie, o ile stanowi o urządzeniu gmin izraelickich, wkracza w autonomiczne prawa zboru, że przeto p Schreiber ma wstrzymać się bezwarunkowo od wszelkich dalszych w tym kierunku kroków.

„3. Upoważnić prezesa swego do poczynienia wszelkich kroków, jakie tenże w celu strzeżenia zagrożonej autonomii gminy, za stósowne uzna.

„4. Na zaproszenie przełożeństwa izraelickiego lwowskiego, wzywające do inicjatywy w zwołaniu ogólnego wiecu zborów izraelickich galicyjskich, odmownie odpowiedzieć.

Prezydjum zboru izraelickiego".

Uchwałę tę można uważać poniekąd za kompromis między partją postępowców a starowierców

[illegible]

trzejszem posiedzeniu podniesie prawica sprawę rozszerzenia prawa wyborczego w kierunku uchwalonym przez Koło polskie. Zapewne będzie to rozszerzenie stanowiło osobny, dodatkowy punkt przy *lex* Zeithammer.

Rozprawy szczegółowe nad budżetem skończą się niezawodnie w ciągu przyszłego tygodnia, t. j za dni siedm, poczem Izba weźmie natychmiast sprawę reformy wyborczej pod obrady. Ciekawa jest rzecz, jaką taktykę zachowają centraliści i czyli będą mieli odwagę, nie brać udziału przy wotowaniu rozszerzenia prawa wyborczego, lub też przeciw takowemu głosować.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7. marca.

* **Termometr** wskazuje w południe 7 stopni ciepła. Znaczne zniżenie temperatury nastąpiło w skutek zmiany kierunku wiatru z południowego na południowo zachodni, dość silny.

[illegible]

* **Wieczorek Słowackiego.** Młodzież akademicka krakowska powzięła zamiar urządzenia uroczystego wieczorku ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego w dniu 15. b. m. Dochód przeznaczony na zasilenie funduszu Macierzy.

[illegible]

* **Komisja teatralna.** [illegible]

* (*J. J. A.*) **Trzeci poranek galicyjskiego** [illegible]

* **Z Bukowiny.** [illegible]

* **Stare banknoty.** [illegible]

* **Centralny komitet** [illegible]

* **Prof. Żuk Skarszewski** [illegible]

* **Bal** dany dnia 16. lutego b. r. na dochód pomnika Adama Mickiewicza przyniósł 1) za karty honorowe 615 złr., 2) z datków dobrowolnych i nadwyżek przy kupnie biletów złożonych 324 złr., 3) ze sprzedaży biletów wstępu przy kasie 1.351 złr. Ogółem 2.290 złr. w. a.

Wydatki z urządzeniem balu połączone, czyniły: 1) na papier i druki 47 złr., 2) koszta rozesłania zaproszeń i kart 48 złr. 25 ct., 3) ubranie sali i garderoby 59 złr., 4) muzyka i oświetlenie elektryczne 209 złr. 50 ct., 5) porządki tańców 29 złr., 6) policja bezpieczeństwa 14 złr. 10 ct., 7) służba, bufety etc 69 złr. 50 ct., 8) portorja i drobne wydatki 8 złr. 65 ct. Ogółem 485 złr. w. a.

Pozostało zatem czystego dochodu 1.805 złr.,

---

siadka, czy da silniejszy impuls zależnemu od siebie mięśniowi, czy też słabszy. Ale ponieważ komórka zwojowa stoi u kresu naszych pozytywnych wiadomości; ponieważ po za nią rozpoczyna się labirynt tajemnych chodów i krużganków duszy; przeto najmniej się omylimy, gdy od komórki zwojowej zrobimy odrazu skok i przypuścimy, że siedlisko wprawy jest tam gdzie jest siedlisko świadomości. W tym nieznanym punkcie czy też szeregu punktów organizmu naszego, przesiaduje jego sztab jeneralny i z głównej kwatery jako z środkowego ogniska rozsyła rozkazy do wszystkich komórek zwojowych i przez nie do nerwów, kończących się w mięśniach. Jeżeli rozkazy są dobrze obmyślane, zgodne ze sobą; jeżeli wybornie uzupełniają się nawzajem, natenczas zamierzona czynność wykonywa się lekko i składnie; kości zbliżają się lub oddalają, podnoszą się lub opadają tyle tylko ile potrzeba, ani o włos więcej ani o włos mniej, i świat podziwia wprawę. Jeżeli natomiast w głównej kwaterze duszy panuje nieład, nieumiejętność w ocenianiu celu i prowadzących do niego środków; jeżeli wysyłane rozkazy są bądź sprzeczne bądź nieharmonizujące ze sobą, natenczas mięśnie kurczą się więcej lub mniej niż potrzeba — i najczęściej właśnie więcej — a odpowiednio do tego kości zbliżają się lub oddalają, podnoszą się lub spadają więcej niż zamierzony cel wymaga. Brak wprawy będzie widoczny, a jednym z najcharakterystyczniejszych jego przymiotów będzie zużycie o wiele stosunkowo większe siły muskularnej niż wtedy, gdy główna kwatera duszy w skutek ćwiczenia nabyła wprawę.

Jakże więc wobec tego śmiesznemi się wydają rzeczy np. takie, jak zabiegi zagorzałych melomanów o zbadanie krtani znakomitej śpiewaczki po jej śmierci. Rzecz bowiem prosta, że nie w krtani Adeliny Patti tkwi znakomitość jej śpiewu, ale w jej umyśle. Jej krtań w niczem się nie różni od wszelkiej innej normalnej krtani, zdrowej i prawidłowo zbudowanej, tak samo jak mięśnie w nogach linoskoka w niczem się nie różnią od mięśni nóg naszych. Cała różnica, jeżeli jest jaka, polegać może tylko na większym nieco rozwoju, ale z powyższego jasno wypływa, że rozwój mięśni nietylko nie jest przyczyną lub warunkiem wprawy, lecz bywa właśnie najczęściej pobocznym jej wyrobem, rzadko ją wyprzedza, a pospolicie dopiero po niej następuje.

Z tego jakie tu opisaliśmy stanowiska zapatruje się na ćwiczenie i na wprawę znakomity fizjolog berliński Du Bois-Reymond, w rozprawie, którą pod tytułem „Ueber die Uebung" wydał na schyłku ubiegłego roku, a która w sferach gimnastyków wywarła sporo wrzawy. Zadano bowiem sobie pytanie, która z istniejących szkół gimnastycznych najlepiej odpowiada celowi i najracjonalniej kształci organizm?

Istnieją, jak wiadomo, trzy szkoły, a raczej trzy metody gimnastyczne. Naprzód tak zwana **szwedzka**, zasadzająca się na kształceniu mięśni zapomocą pewnych, monotonnie powtarzanych ruchów. Następnie **niemiecka**, dążąca do wyrobienia giętkości i zwinności całego organizmu zapomocą skoków, woltyżów, przerzutów, ćwiczeń na drążku, na poręczkach i t. d. I wreszcie **angielska**, stawiająca w każdem ćwiczeniu jakiś cel praktyczny, jak n. p. wiosłowanie, boksowanie, szermierka, bieganie do mety i t. d.

Owoż badając sprawę ze stanowiska fizjologicznego, wyłuszczonego powyżej, niepodobna prawie wynaleźć argumentów na poparcie tezy, bronionej przez gimnastyków szkoły szwedzkiej. Jakiż bowiem może mieć cel wykształcenie mięśni, skoro równocześnie nie jest kształcony umysł w umiejętności używania ich siły? Przypuśćmy, że po długoletniem i mozolnem, a swoją drogą nieskończenie nudnem wymachiwaniu rękami i nogami w prawo i w lewo, w górę i w dół, przechylaniu tułowia wprzód i w tył i t. d., dojdzie człowiek do tego, iż będzie miał tak świetnie wyrobione wszystkie mięśnie jak Herkules Farnezyjski Lyzippa. Czy przez to będzie Herkulesem? Bynajmniej. Miernej siły bokser angielski zbije go na miazgę. Bo nie dość jest mieć silne mięśnie, aby być silnym, podobnież jak nie dość jest mieć długie, kościste palce, a rękę obejmującą duodecimę, aby być Franciszkiem Lisztem. Dlatego to na gimnastycznych konkursach, odbywających się co roku w rozmaitych miastach zachodniej Europy, nie było jeszcze przykładu, aby którą z głównych nagród odniósł gimnastyk szwedzki. Są oni niezwyciężeni, gdy idzie o machanie ciężkami; ale wnet ustępują z pola, gdy wypada na praktyce siłę i wprawę okazać; „mają atletycznie wyrobione nogi, powiada Du Bois Reymond, ale nie umieją chodzić; mają bowiem wykształcone mięśnie, ale nie mają wykształconej tej władzy, która ma za zadanie rozumnie niemi kierować i umiejętnie zużytkować ich siłę."

Zupełnem przeciwstawieniem szkoły szwedzkiej jest szkoła angielska. O ile pierwsza cały nacisk kładzie na mięśnie, o tyle druga dąży przedewszystkiem do wykształcenia władz psychicznych w pewnym praktycznym kierunku, a wyrobienie mięśni uważa jako rzecz podrzędną, jako produkt odgrywający taką poboczną rolę w jej szkole, jaką dajmy na to odgrywa maź do kół w rafinerjach nafty lub słoma w gospodarstwie rolnem. Ponieważ laboratorjum chemiczne organizmu może w ciągu doby pewną tylko dozę pokarmów przekształcić w krew, przeto — powiada praktyczny Anglik — wolę, aby ta krew odżywiała głównie mózg, a dopiero resztki oddawała mięśniom, gdyż tym sposobem otrzymam produkt, który drożej niż siłę mięśniową sprzedam na targowisku życia. I hołdując tej zasadzie, ze stanowiska fizjologicznego zupełnie uprawnionej, dochodzą Anglicy w boksowaniu, wiosłowaniu, jeździe konnej i t. d. do zdumiewającej wprawy, natomiast wcale się nie odznaczają absolutną siłą fizyczną. Nasz wiejski parobek, unoszący z łatwością korzec pszenicy, prześcignąłby na dynamometrze każdego Anglika; mimo to można iść o zakład, że w walce na pięście mierny bokser angielski pokonałby dwóch najtęższych naszych parobków, a dobry dałby czterem radę. Kto bowiem nie widział na własne oczy, ten nie może mieć nawet wyobrażenia z jaką straszną siłą uderza pięść wprawnego boksera, siłą, pochodzącą z harmonijnej działalności wszystkich wchodzących w grę mięśni, a nie z olbrzymiego rozwoju każdego z nich odrębnie.

Szkoła niemiecka stoi pośrodku. Naród myślicieli ustroił swoję gimnastykę tak aby służyła do wszystkich zawodów. Jak wstępując z gimnazjum do uniwersytetu można iść na teologję i na przyrodnicze nauki; jest się dostatecznie przygotowanym do studjowania i ojców kościoła i Darwina; tak też wychodząc z niemieckiej sali gimnastycznej, ma się szeroką podstawę w organizmie do szybkiego wydoskonalenia się we wszystkich gałęziach ćwiczeń fizycznych. Gdyby więc Niemiec po przebyciu kursu gimnastyki oddawał się dalej pracy w pewnym specjalnym kierunku, mógłby rychło zostać dobrym bokserem, wioślarzem, szermierzem etc. Ma bowiem do tego warunki w organizmie, i to zarówno w władzy psychicznej jak i w mięśniach. Że jednak życie społeczne tak jest uorganizowane, iż najczęściej młodzież niemiecka po skończeniu szkół, w których pobierała lekcję gimnastyki, nie ma następnie czasu wśród pracy około bytu materjalnego kształcić się dalej w gimnastyce i ćwiczyć się nad zastosowaniem praktycznem zdobytego w szkole teoretycznego wyrobienia organizmu, przeto większość i to znaczna większość narodu zaniedbuje zupełnie gimnastykę, a tylko ci, którzy do wojska wstępują, zbierają z ćwiczeń szkolnych bogaty plon. Jedynie więc zawód militarny ciągnie bogate zyski z gimnastyki niemieckiej, a Du Bois-Reymond ma zupełną rację, gdy twierdzi, że nietylko bakałarz obdarzył Niemcy Sadową i Sedanem, lecz także sporo się przyczyniły do tych zwycięztw liczne Turn-Schule i Turn-Vereiny.

Owoż nie ulega wątpliwości, że w życiu politycznem narodu rezultat ten ma pewną wartość, bardzo nawet doniosłą. Ale znowu wobec życia społecznego jednostki i jego wymagań ma znacznie mniejszą. Wobec tych wszechstronnych potrzeb, jakie to życie stawia, ciągnęliby Niemcy o wiele większe korzyści ze swoich szkół gimnastycznych, gdyby do kursu teoretycznego, zasadzającego się na ogólnem rozwinięciu organizmu, dołączyli kurs praktyczny, polegający na specjalnem zastosowaniu wyrobionych władz ciała i duszy, słowem gdyby swoję szkołę uzupełnili szkołą angielską. Tak utworzona szkoła byłaby ideałem szkoły gimnastycznej, bo będąc osnuta na podstawach naukowych, czyniłaby zadość wszelkim wymaganiom życia.

To wszystko cośmy powiedzieli powyżej miało oczywiście na celu wyjaśnienie co to jest wprawa i w jakim do niej stosunku znajduje się gimnastyka. To też na gimnastykę zapatrywaliśmy się tylko ze stanowiska wprawy. Inaczej jednak mówilibyśmy, gdybyśmy patrzali na nią ze stanowiska hygieny. Wtedy bowiem wszystkim trzem szkołom gimnastycznym przyznalibyśmy jednakowe zasługi, ale to dla tego, że wszelki ruch, wszelka praca fizyczna, zwłaszcza dla ludzi prowadzących życie siedzące, jest rzeczą korzystną. Ponieważ jednak ogół społeczeństwa nie składa się tylko z ludzi, oddanych gabinetowej pracy, lecz właśnie przeważnie z ludzi prowadzących aż nadto życie ruchliwe; przeto w zapatrywaniu się na gimnastykę nie można stać wiecznie na stanowisku hygienicznem, o tyle niewłaściwem, że mającem na oku jedynie wyższe warstwy miejskiej ludności, lecz należy przejść na stanowisko fizjologiczne i przekształcić ją w metodę, mającą na celu wykształcenie rasy ludzkiej odpowiednio do tych potrzeb, jakie życie stawia. Wtedy też przestanie być ona zabawką ludzi bogatych, a stanie się naprawdę obowiązkowym przedmiotem nauki szkolnej, bo rozwijać będzie nietylko ciało ale i władze psychiczne organizmu.

któro komitet za pośrednictwem gal. Banku hipotecznego złożył do kasy oszczędności w Krakowie, jako kasy przechowującej fundusze komitetu pomnikowego.

Komitet poczuwa się do obowiązku złożyć najszczersze podziękowanie p. dr. Malinowskiemu, prezesowi kasyna miejskiego, za pokrycie kosztów użycia sali balowej; p. Wolińskiemu za bezpłatne ubranie sali kwiatami; p. Hofmanowi, właścicielowi hotelu George'a za bezpłatne odstąpienie pokoi na kancelarję komitetu balowego; oraz tym wszystkim, którzy bądź działaniem, bądź obecnością swoją przyczynili się do uświetnienia balu. — We Lwowie dnia 4. marca 1882. — *Z komitetu balu.* *Dr. Marceli Madeyski*, przewodniczący, *Witold R. Lewicki*, sekretarz.

* **Mianowania.** Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował sędziów powiatowych: Bogumiła Nowotnego w Nowym Targu i Michała Gabrjela Krzeczkowskiego w Kętach radcami sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował zastępcę nadprokuratora państwa w Krakowie Henryka Bossowskiego prokuratorem państwa przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** we środę: Św. Jana Bożego. — *Św.* Obr. bl. Jan.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 5go b. m.: Skradziono: Panu A. W. z pomieszkania l. 25 ul. Karola Ludwika zegarek srebrny ankre o czarnym cyferblacie wart. 35 zł. — Panu S. B. zegarek srebrny ankre ze srebrnym łańcuszkiem wart. 20 zł. — Panu K. O. z pom. l. 12 plac Gołuchowskich pierzynę i 2 poduszki w łącznej wart. 25 zł. Dnia 6. marca:

Skradziono: Pani F. S. z pomieszkania l. 9 ul. Boźniczna szal turecki wart. 15 zł.

Straż pol. aresztowała Barbarę Macek po dokonanej kradzieży zegarka srebrnego z łańcuszkiem srebrnym.

Złożono w pol. skórzaną torebkę z kartkami loterujnemi i rozmaitemi notatkami.

* *

* **J. Kulisz.** Od dłuższego czasu bawi u nas we Lwowie znany ukraiński historyk, poeta i powieściopisarz J. Kulisz, który obok Szewczenki i Kostomarowa odegrał najwybitniejszą rolę w literackim ruchu, stanowiącym epokę odrodzenia narodowości ukraińskiej w połowie stulecia bieżącego.

J. Kulisz jest najpłodniejszym i najbardziej wszechstronnym ze wszystkich ukraińskich pisarzy, a jakkolwiek z pism jego zieje stara kozacka nienawiść do Polski, a nie wahał się on przyjąć za czasów wielkorządztwa Czerkaskiego i Milutyna w Warszawie, posady członka komitetu urządzającego i służył za narzędzie ucisku narodowości naszej, oddać mu należy jednak tę sprawiedliwość, że nie był nigdy zwolennikiem zlania się jej z Moskwą.

Ponieważ jest to najwybitniejszy reprezentant umysłowego ruchu mało-ruskiego, przeto nie od rzeczy będzie jeżeli podamy bliższe o nim szczegóły, podług korespondencji *Gaz. Krak.*, z której końcowemi konkluzjami zupełnie się też zgadzamy.

„Karjerę swą literacką rozpoczął on między rokiem 1830—1840 i od tego czasu wydał cały szereg historycznych, filologicznych i etnograficznych badań, oraz powieści i poezyj, które zajmują jedno z najwybitniejszych miejsc w literaturze rusińskiej, i stawią go w rzędzie najbardziej zasłużonych i popularnych pisarzy. Oprócz tego J. Kulisz jest autorem pierwszej rusińskiej gramatyki, w której ustanowił dla narzecza rusińskiego fonetyczną ortografię, nazwaną od imienia jego „Kuliszówka", używaną przez wszystkich Rusinów, chcących ochronić swą narodowość od utonięcia w wielkim moskiewskiem... błocie; z powieści jego cieszy się największą i całkowicie zasłużoną wziętością „Czorna Rada", oparta na tle wypadków dziejowych z czasów Chmielnickiego, a z prac historycznych zasługuje na szczególną uwagę, wielka kilkotomowa historja przyłączenia Rusi do Moskwy („Istorja Wossojedinienia Jugozapadnoj Rossii"), napisana po moskiewsku.

J. Kulisz, jak to już wyżej powiedziałem, żywi tradycyjną nienawiść do Polski, a we wszystkich pismach swoich wydanych w okresie czasu pomiędzy r. 1830—1877, dawał uczuciu temu tak namiętny wyraz, że nawet w gramatyce swej apoteozował rzezie hajdamaków. Z wielkiem jednak

dzika namiętność kozacka zaczęła w nim słabnąć, a badania dziejów wspólnych Rusi i Polski, oraz obecny ucisk i prześladowanie jakiego Rusini, doznają od Moskwy, wyrobiły w nim sąd bardziej bezstronny i sprawiedliwy. W wyżej wspomnianej historji Rusi, oddaje on w wielu miejscach hołd dawnym instytucjom polskim i naszemu charakterowi narodowemu, a w konkluzji swego dzieła dochodzi do przekonania, które wypowiada z całą możliwą pod cenzurą moskiewską otwartością, że poddanie się Chmielnickiego Moskwie, było zgubą dla Rusi.

W wydanej zaś przed kilku dniami we Lwowie książce jego pod tytułem „Chutorna poezja" znajdujemy wiele ustępów świadczących, że wyższy ten umysł wyzwala się coraz bardziej z więzów ślepej nienawiści; że rozumie, iż na uczuciu tem czysto ujemnem nie można oprzeć odrodzenia się narodu, i że Rusini nie doczekają się nigdy lepszej przyszłości i nie wejdą do rodziny narodów ucywilizowanych, jeżeli jedynym ich ideałem będzie jak dotąd Chmielnicki i rzezie hajdamackie.

O ostatniej tej książce Kulisza prześlę Wam wyczerpujące sprawozdanie; obecnie zaś ograniczam się na pobieżnej o niej wzmiance, z tym jednak dodatkiem, że stanowi ona zjawisko pierwszorzędnej doniosłości w chwili obecnej, gdyż jest energicznym protestem pomysłu Rusina przeciw wszelkim moskalofilskim dążnościom, obłąkanych czy też zaprzedanych rodaków jego, a położenie Rusi pod zaborem moskiewskim i postępowanie rządu carskiego na Ukrainie określa dosadnie, z całą prawdą i sprawiedliwością. Przyjacielem naszym Kulisz w tej książce nie jest wcale, zdobył się na sąd bezstronny własnego narodu i jego dziejowej przeszłości.

Na zakończenie tego rysu działalności pisarza ukraińskiego, którego Lwów w swych murach gości, dodać jeszcze winnismy, że był on w r. 1860 wydawcą ukraińskiego literackiego czasopisma *Osnowa*, który przez krótkim istnieniu rząd moskiewski zwinął; że żył w ścisłych stosunkach literackich i osobistych z wielu znakomitymi literatami naszymi, a między innymi z Michałem Grabowskim, Konstantym Świdzińskim, A. Jabłonowskim itd., i że nakładem drukuje obecnie we Lwowie przekład na język ukraiński zupełnego zbioru tragedyj i dramatów Szekspira, którego pierwszy tom, zawierający: „Otella", „Trolla i Kressydę" i „Komedję Pomyłek" ujrzy światło dzienne już może w bieżącym miesiącu.

W obec agitacji moskiewskiej, nurtującej obecnie biedną prowincję naszą i aresztowania Naumowiczów, Dobrjańskich i innych *ejusdem farinae* pseudo-Rusinów, pobyt tu J. Kulisza wywołał wiele podejrzeń, po wydaniu jednak książki wyżej wzmiankowanej, podejrzenia te ustać powinny, a sądzę, że należałoby nawet, żeby wybitniejsi literaci i politycy nasi zzuknli z nim porozumienia, i dali mu poznać, że każdy Polak rozumiejący dobro swego narodu, nie ma najmniejszej niechęci do Rusina, nawet nam nieprzyjaźnego, jeżeli tylko jest on wiernym Rusi, lecz za to jest wrogiem nieprzejednanym tych wszystkich, którzy bądź przez nikczemną chciwość, bądź przez zaślepienie i bezmyślność są samowiednemi lub bezwiednemi narzędziami zaborczych planów moskiewskich.

* *

— **Tarnów.** Na pomnik Kazimierza Brodzińskiego, mający stanąć w Tarnowie, gdzie ś. p. Brodziński uczęszczał do szkół gimnazjalnych, wpłynęły dotychczas następujące datki: 1. Od Bogdana Zaleskiego z Paryża 12 złr. 50 ct. 2. Od p. Felicjana Służewskiego ze Lwowa 10 złr. 3. Z koncertu na ten cel w Tarnowie danego 90 złr. 4. Z odczytów pp. Trzaskowskiego, Pechnika i Sutowicza 76 złr. 20 ct. 5. Od tarnowskiego Kółka przyjaciół muzyki 100 złr. 6. Od uczniów gimnazjum tarnowskiego 30 złr. 19 ct. Razem 318 złr. 89 c.

Składki te umieszczono w tarnowskiej Kasie oszczędności na książeczkę do l. 17443.

Wzywamy przy tej sposobności jak najgoręcej do dalszych składek i upraszamy przesyłać takowe na ręce p. Bronisława Trzaskowskiego, dyrektora c. k. gimnazjum w Tarnowie. *Komitet.*

— *(X X)* **Rzeszów,** 3. marca. Miło nam zanotować objaw zbudzenia się u nas przemysłu handlowego. Pan Hellin otworzył tu fabrykę surrogatów kawowych, wyroby jego mogą śmiało wytrzymać konkurencję z wyrobami zagranicznemi, sprowadzanemi nam wyrobami zagranicznemi i obecnie do prowincji, a mają to przed tamtemi, że będąc stosunkowo tańszemi są co do gatunku lepszemi — Popierajmy przemysł krajowy!

Drugim radosnym objawem jest, że zawiązane tu u nas Towarzystwo oświaty ludowej ma swoją zarząd, na którego czele stoją ludzie i powiatu naszego, na których wszyscy jak jego członków. Błogosław Boże prawym zamiarom, a daj wytrwać stale przy takiem przedsięwzięciu!

Dziś odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. jen. Jeziorańskiego w kościele OO. Kapucynów w Sędziszowie. Czy u nas, gdzie jest kilku z towarzyszów broni zmarłego z r. 1848 a wielu z podkomendnych z 1863, nie da się urządzić także podobny obchód żałobny? Nie wątpię, że znajdują się chętni; ale po naszemu brak inicjatywy, niech więc ona wyjdzie od nas tą razą.

— (§.) **Rzeszów** d. 3. marca. Wybory gminne w naszem zazwyczaj spokojnem mieście, za pasem.

Ruch wyborczy ożywia się z dniem każdym, a stronnictwa szykują się energicznie do przejścia z podjazdówek do stanowczej walki.

Walka w tych wyborach będzie zdaje się gorącą i dlatego tem bardziej zalecamy wyborcom naszym zimną rozwagę i ogiędność w wyborze osób na radnych miasta naszego.

Jakiekolwiek między stronnictwami zachodzić mogą różnice zdań co do wyborów, to jednak zgadzają się one w zupełności na tym jednym punkcie, aby po ukonstytuowaniu się nowej Rady ukrócić najpierw zapędy jednego z urzędników, który swoim systemem poniewierania ludzi bez przyczyny i bez różnicy płci i stanu wywołał ogólną niechęć i oburzenie, oraz aby wejść gruntownie w kwestję dość uporczywej pogłoski, jakoby u niego za długo zalegały sprawy urzędowe i pieniężne.

Obaczymy!

Podnieść tu musimy jeszcze jeden objaw rozbudzonego w mieście naszem życia społecznego:

W dniu 11. lutego b. r. zawiązało się tu „Stowarzyszenie oświaty ludowej" dla miasta Rzeszowa i całego powiatu.

Temu szlachetnemu przedsięwzięciu przyklaskujemy z całej duszy i życzymy szczerze „Szczęść Boże!"

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ruskij Kurjer donosi, że w Bułgarji i we Wschodniej Rumelji zbierane są podpisy na adres, który ma być wkrótce doręczony Skobelewowi.

* *

Wiedeń d. 7. marca. (Pryw.) Z oświadczenia, jakie wczoraj złożył Taaffe w komisji dla reformy wyborczej, wypływa na pewne, że rząd zdecydowany jest do nadania prawa wyborczego pięcioreńskowiczom. Ta właśnie okoliczność miesza wręcz szyki centralistów i wprawia ich w mus najprzykrzejszy. Co robić, jeszcze się nie zdecydowali. — Na wczorajszem posiedzeniu komisji cłowej oświadczył Grocholski, że Galicji nic nie zależy na cłach przemysłowych, cła zbożowe zaś są dla niej korzystne; za cłami finansowemi zaś głosuje ze względów na finanse państwa.

Petersburg d. 7. marca. (Pryw.) Między Ignatiewem a Giersem przyszło znowu do ostrej scysji. Ignatiew jest w najlepszej komitywie z Skobelewem.

Wiedeń d. 6. marca. (Ob. pow. „Lwów.") W dalszym ciągu rozpraw komisji nad reformą wyborczą podnosi hr. Taaffe, że rząd nietylko dopuszcza wniosek Lienbachera, ale uważa go za odpowiedni i sprawiedliwy, i że dlatego życzyć musi nadania prawa wyborczego pięcioreńskowiczom, tylko bliższe szczegóły muszą jeszcze pójść pod dalsze pertraktacje. — W dalszym ciągu rozpraw reasumowano na wniosek Lienbachera §. 7. (tu telegram jest bałamutny).. ustęp 3. tego paragrafu przyjęto w pierwotnej stylizacji, a zatem przyjęte na poprzedniem posiedzeniu ustępy 3. i 4. tego paragrafu według wniosku referenta odrzucono. Poczem §. 17. celem jaśniejszego sformułowania w porozumieniu z rządem, do referenta napowrót odesłano, a artykuły 3. i 4., tudzież napis i wstęp ustawy przyjęto.

Na wieczornem posiedzeniu komisji Izby posłów dla ustawy cłowej, toczyła się rozprawa ogólna, poczem jednogłośnie uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem rządowym. [...] minister handlu br. Pino, że on obecnie świadcza [...] (przedlitawski i węgierskie) zamyślają nowe taryfę cłową [...] w życie od 1. stycznia 1883 r. Rząd chciał się postawić samodzielnie wobec zagranicy, rozumie się jednak nie wykluczając możliwości zawierania traktatów handlowych. Przeważną część pozycyj taryfy należy uważać za niezmienną, których nawet drogą traktatów handlowych zmieniać nie można.

Wiedeń d. 6. marca. Urzędowa *Wiener Abendpost* pisze w rubryce spraw bieżących: Co się tyczy ogłoszenia Milana królem Serbów, to zostało wykonaniem i decydującym powodem, że właśnie obecnie chwilę obrano do wykonania zamiaru oddawna zapowiadanego, był zapewne ten, iż prawie rozwój stosunków kraju skonsolidował coraz więcej w duchu tej polityki, której się Serbia nowszemi czasy z korzyścią dla kraju trzymała. W tem przypuszczeniu mogą sąsiadujące z nowem królestwem państwa życzyć mu szczęścia i powodzenia w skonsolidowaniu wewnętrznych stosunków, jako też król Milan i jego ministrowie z pewnością głęboko są przeświadczeni, o ile zachowanie przyjaźnych sąsiedzkich stosunków przyczynia się do pomyślności własnego kraju, z drugiej zaś strony, o ile przybytek dostojeństwa tem bardziej potęguje obowiązek kraju co do wiernego spełniania międzynarodowych powinności członków europejskiej gminy państwowej.

Wiedeń d. 7. marca. Cesarzowa austrjacka opuściła wczoraj Combermere i dzisiaj rano przybyła do Calais.

Praga d. 7. marca. Zmowa górników w Nyrzanach (Nürschau) trwa ciągle i ogarnęła także inne kopalnie węgla. *Prager Abendblatt* donosi, że ze strony rządu toczą się najrozleglejsze dochodzenia co do powodów zmowy. Rzecz osądzić będzie można dopiero, gdy się jasno wykażą właściwe sprężyny ruchu. W Nyrzanach spokój zupełny.

Oran d. 6. marca. Kolumna pułkownika Miermeta zdobyła 18.000 owiec i 300 wielbłądów, a napadłszy niespodziewanie na oddział Silimana, zabiła przeszło 100 powstańców. Zwycięztwo to wywarło wielkie wrażenie na powstałe plemiona arabskie.

Konstantynopol d. 6. marca. Na pożegnalnej audjencji, jaką miał przed odjazdem swoim ze Stambułu ambasador francuski Tissot u sułtana, wyraził się do niego sułtan w sposób jak najsympatyczniejszy i najprzyjaźniejszy o Francji.

Belgrad d. 6. marca. W ciągu wczorajszego dnia rząd serbski wszystkie mocarstwa zawiadomił o tem, że Serbia została ogłoszona królestwem. Spodziewać się należy, iż niebawem wszystkie mocarstwa uznają nowe królestwo, ponieważ rząd serbski posiada od kilku tygodni zapewnienia od wszystkich mocarstw, iż w razie ogłoszenia Serbii królestwem nie będą żadnych przeszkód temu stawiały. W Konstantynopolu i w Bukareszcie notyfikacja nastąpiła za pośrednictwem akredytowanych przy tych dworach posłów. Do innych zaś dworów wysłane będą oprócz tego osobne misje.

Bukareszt d. 6. marca. Na posiedzeniu Izby rząd przedłożył żądanie kredytu w kwocie czterech milionów na sporządzenie potrzebnych materjałów dla armii.

Belgrad d. 6. marca. Poseł austrjacki udał się do konaku w wielkiej gali, aby w imieniu cesarza austrjackiego złożyć królowi serbskiemu gratulacje. Muzyka wojskowa grała hymn austrjacki. Podobnież i turecki poseł złożył królowi gratulacje. Wojsko złożyło przysięgę na wierność królowi.

Paryż d. 6. marca. Depesze otrzymane przez dziennik *Temps* z Algierji sygnalizują nowe rozruchy w okolicy Maharesu. Bandy powstańcze pojawiły się w pobliżu Kajruanu. Podszczuwania do rokoszu idą z Trypolidy. *Temps* zapewnia, że rząd nie myśli wcale o odwołaniu wojsk z Algierji.

Izba na swem dzisiejszem posiedzeniu debatowała nad wnioskiem, żądającym wysadzenia komisji w celu zbadania wszystkich projektów i wniosków, zmierzających do reorganizacji armii.

Berlin d. 6. marca. *Nordd. Allg. Ztg.* zwraca uwagę na obiegające pogłoski o zamiarze rządu moskiewskiego podwyższenia ponownie cła wchodowego do caratu i powiada, że jeżeli pogłoski te sprawdzą się, natenczas Niemcom nie pozostanie nic innego, jak poważnie zastanowić się nad sprawą użycia represalyj względem Moskwy.

Londyn d. 7. marca. *Times* pisze, że Austrja dopuszczając pretensje Milana do tytułu królewskiego, zapewniła sobie życzliwą neutralność Serbii.

Petersburg d. 7. marca. Uniwersytet charkowski nanowo otwarty.

Londyn d. 7. marca. Izba lordów przyjęła adres gratulacyjny do królowej z powodu ocalenia od zamachu. Izba posłów przystąpiła do tego adresu. Izba posłów przyjęła wniosek Northcota, aby Bradlaugha nie przypuścić do przysięgi. Tożsamo poprawkę Majoribanksa, aby drogą zmiany ustawy przyjąć deklarację zamiast przysięgi, odrzuciła 257 głosami przeciw 242, pomimo że i Gladstone za tą poprawką głosował.

Dziś, we wtorek dnia 7. marca 1882.

Na dochód

ANNY BOCSKAJ

Niewiniątko z Belleville

(La pucelle de Belleville)

opera komiczna w 3 aktach F. Zell'a i R. Genée, muzyka Karola Millöckera — przekład Aurelego Urbańskiego.

Jutro, we środę dnia 8. marca 1882.

Na pomnik dla ś. p. jen. Antoniego Jeziorańskiego i zaopatrzenie pozostałej po nim rodziny.

ZEMSTA

komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry.

Nastąpi:

VERBUM NOBILE

opera w 1 akcie, słowa J. Chęcińskiego, muzyka St. Moniuszki.

Zakończą: Obrazy z żywych osób układu rzeźbiarza pana Barącza:

Obraz 1. **„Obrona sztandaru."**

Obraz 2. **„Oda do młodości."**

Przyjechali dnia 7. marca 1882.

HOTEL ŻORŻA: J. Zwolski z Bryniec. A. Daczewski z Wołoczysk. J. L. Guttman z Buda-Pesztu.

HOTEL LANGA: A. Brüggeman z Finmy. G. Wadasz z Buda-Pesztu. F. Schostal i E. Rosenberg z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Waligórski z Przewożdżca. B. Wierzchlejski z Kabarowic. Dr. J. Ruczka z Jarosławia.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 7. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	299 —	303 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	167 —	171 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	298 —	305
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 35	101 70
„ „ „ 4 „ „	93	95
„ „ „ 5 „ okres.	100 35	101 70
„ „ „ 4 „ „	89 50	91 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 40	102 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 30	102 80
„ „ „ 5 „	98 50	99 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 --	101 50
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 --

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 30	100 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 —	25 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 53	5 63
„ cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał rosyjski	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	58 40	59 10
Srebro	— --	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 6. Marca 1882.

godzina 2 minut 15 popołudniu.

Losy kredytowe	175.—	Węgier. kred. ak.	213.50
Anglo-Austr.	127.50	Unionsbank	123.50
Kolej Kar. Lud.	298.50	Nordbahn	250.—
Kolej połud.	140 25	Kolej Alföld.	165 50
Kolej Elżbiety	207.25	Kolej Lw.-czer.	167.50
Węg. Nordostb.	159.—	Wied. Comunal.	127.—
Węg. obl. p. w zł.	94.—	Węg. kolej zach.	164.—
Kolej siedmiog.	110.—	Losy tureckie	23.50
Renta węg 6%	119.—	Bankverein	117.—
Ros. rubel pap.	121.1/4	Losy węgier.	117.50
Galic. indemnis.	99 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: korzystne.

Wiedeń, 7. marca 1881

godzina 10 min. 50 przed południem

Akcje kredyt.	319.50	Anglo-austrj.	129.—
Kolei Kar.-Lud.	301.50	Kolej Połudn.	143.—
Unionsbank	123.75	Napoleondor	9.51 1/2
Rosyjs. bankn.	1.21 1/2	Usposobienie: brd. silne	

Berlin, 4. marca

godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	205.90	Akcje kredyt.	544.50
Lombardy	240.—	Galicyjskie	127.—
Kolei Rumuń.	6 .75	Aust. bank.	170.20

Wygrana
na loterji.

Na podstawie długoletniego doświadczenia udzielam bezpłatnie numera do gry. Chcący mieć znaczny i trwały dochód poboczny raczy się zgłosić pod Ottokar Bayer poczta Bogdanówka koło Podwołoczysk. 1697 1—2

Wkładkowe i spekulacyjne kupna wszystkich kombinacji **wolnej spekulacji, spółek i premii** wykonuje uznany dla rzetelności i dyskrecji po oryginalnych kursach na jedynej i wyłącznie dla Austro-Węgier miarodawczej **giełdzie wiedeńskiej** dom bankowy „**Leitha**" (Halmai) we Wiedniu, Schottenring 15. Fachowa szybka i doświadczona informacja, telegr. awiza, numera na próbę finans. i losowania zawierającego dziennika „Leitha" tudzież w treść obfitą broszurę (wszyst. europ. planów gier na losy, objaśnienia sposobów wkładek i spekulacji i papierów itp.) franco i gratis. 1 52 3—12

Pewna i prędka pomoc *nawet w zestarzałych cierpieniach jest*
Henryka Blocha
Eter gośćcowy.

Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. — Cena 60 ct.

Dla **Lwowa** i całej Galicji główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda** pod „Złotym słoniem" we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1651 2—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie Pigułek roślinnych **CAUVAINA**.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać bez żadnego orzeźwiającej, oczyszczającej krew lub sprawiającej przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1015 9—?

W Paryżu p. Dehaut, Hamb. rue St. Denis. Dostać można **we Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; w **Krakowie** w aptekach: pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza; w **Brodach** w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

2000 najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poświadcza **dr. POPPA środki do zębów** jako najlepsze z istniejących na ustna i zęby.

Liczne świadectwa pierws. komitości med. **Medale** na różnych wystawach.

Przez 30 lat wypróbowana
Anateryna woda do ust
dr. J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty **we Wiedniu, I.** Bognergasse 2.

Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.

Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1. a mała po ct. 50.

C. k. dentysty nadworn. Poppa:

- **roślinny proszek na zęby** czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.
- **anatyrynowa pasta** w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.
- **aromatyczna pasta do zębów,** najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów. sztuka 35 ct.
- **plomba do zębów,** praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.
- **Poppa medyczne mydło ziołowe** najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, z jady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

Upraszа się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są następujące:

WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Krona i E. Keler, w Bóbrce A. Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzos, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzybecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Dragowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Korębski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt., w Busku p. Eugen v Wysoczański apt.

Ból zębów każdy, najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryzki: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Fik. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece J. Zagórskiego. 4064 5 9

Ogłoszenie.

Rada szkolna miejscowa w Dawidowie ogłasza niniejszem publiczną licytację w celu zbudowania nowej szkoły dwuklasowej, na którą reflektujący w terminie do 15. marca b. r. zgłosić się zechcą za pomocą pisemnych ofert. — Warunki mogą być przejrzane u przewodniczącego Rady szkolnej w Dawidowie. Kaucja wymagana w wysokości 200 złr.

Z Rady szkolnej miejscowej
w **Dawidowie**, 3. marca 1882.
1674 2—2

Zateckie sadzonki chmielu.

Z doliny **Goldbachthal pod Saaz** w Czechach, której chmiel na wszystkich **obesłanych wystawach,** jakoteż na wiedeńskiej wystawie światowej we **Wiedniu, premiowano złotym medalem** a zkąd kupcy zateccy pobierają wywozowe rośliny tak zwane Stadt-Hopfenfechser (Setzlinge, Stecklinge, Wurzeln), wysyłam w kwietniu silne i piękne rośliny bezpośrednio od posiadaczy najwzorowiej uprawianych chmielarń bez pośrednictwa trzecich osób, dlatego **znacznie po zniżonych cenach** pod **gwarancją za zdolność do kiełkowania.** 1078 2—6

Łaskawe zamówienia upraszam najrychlej poczynić pod adresem: **Als Centralstelle fungirende Geschäftsleitung des landwirthsch. Vereines in Dekau** im Goldbachthale bei Saaz Böhmen.

L. 898|81.
III.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 20. marca 1882 odbędzie się w III. biurze magistratu o godzinie 12. w południe publiczna licytacja ofertowa celem oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia publicznego naftą przedmieść miasta Lwowa na lat trzy a to od 1. czerwca 1882 do 31. maja 1885 roku.

Wadjum 2.800 zł. względnie 700 zł. jeżeli oferta opiewa na oświetlenie na jedno przedmieście.

Bliższe warunki w III. biurze magistratu.

Magistrat król. stoł. miasta
We Lwowie dnia 23. lutego 1882 r. 1657 2—2

Witolda Duszyńskiego
Hotel pod trzema Koronami w Toruniu
w środku miasta, w rynku położony, pierwszorzędny, z wszelkim komfortem urządzony, znany z dobrej kuchni i win wyborowych, poleca się względom Szanownej Publiczności. 1553 1 6

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
we Lwowie
i **Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
sprzedaje po kursie dziennym
5% Premiowane listy hipoteczne
w razie wylosowania
płatne po 110 zł. za każde 100 zł.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

Przedruk nie będzie płacony. 1365 8—?

ASTHME Duszność, ohrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych **Dra CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Ogłoszenie.

Stosownie do przepisów §. 18. ust. 4- i §. 33. statutu, oraz w skutek uchwały komitetu zapadłej w dniu 25. lutego 1882, zapraszam wszystkich Szanownych panów członków Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyślanach na

ogólne zgromadzenie

które się odbędzie w Przemyślanach w sali Rady powiatowej dnia **26. marca 1882** o godzinie 3ciej popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1881.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
3. Przyjęcie rachunków za rok 1881 i udzielenie dyrekcji absolutorium.
4. Rozdział zysku z roku 1881.
5. Wnioski pojedynczych członków.

Przemyślany, dnia 27. lutego 1882. 1654 2—2

PIOTR ACHT,
dyrektor Towarzystwa zaliczkowego.

Ogłoszenie.

Z dniem 1. stycznia 1883 wydzierżawioną będzie propinacja wódczana w mieście Leżajsku z przyległemi wsiami. Chęć mający konkurować o takową raczą ofertę swoją nadesłać najpóźniej dnia 1. sierpnia r. b. do bióra Zarządu dóbr w Łańcucie, gdzie o szczegółach warunków dowiedzieć się można. 1645 1—8

Trawę miodową

[holous lanatus] **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Ubrzeżu** poczta **Łopanów.**

I. gatunek po cenie 4 zł. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 zł. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebnie dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi.

Jedyny skład tejże dla drobnej sprzedaży jest w handlu p. J. Michnika w Bochni. 1016 8—7

Do uprzejmego uwzględnienia.
Handel aksamitów, towarów jedwabnych, wstążek i koronek
A. Gerngross, dawniej
A. Herzmansky,
pozostaje jak dotąd
tylko VII, Kirchengasse 2 i 4 we Wiedniu,
Znaczne powiększenie lokalu.

Nowo urządzony
Skład nasion i kwiatów
EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie
plac Marjacki l. 10 naprzeciw hotelu Langa
poleca pod gwarancją nasiona jarzynowe, polne kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp. ręcząc za dobroć tychże.
Cenniki na żądanie franco.

Od wielu lat wypróbowanym środkiem wybornym przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym
jest
Płyn gośćcowy
Franciszka Jana Kwizdy,
c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwod. w Korneuburgu

(marka ochron.) przydający się także wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwy do nabycia w następujących składach:

We *Lwowie en gros* apt. Piotra Mikolascha, *en detail* u pana Kaliksta Krzyżanowskiego aptekarza, u p. J. Beisera apt., u J. Pipesa apt., Z. Ruckera apt A. Sklepińskiego, i H Blumenfelda apt. *Kraków en gros* M. Jawornicki, *en detail* Markiewicz apt., E. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlicki apt, F. Sobieajski apt., C. Wiśniewski apt.; *Bełz:* A. Gross apt. *Brody:* J. Inlender apt., Ed. Liszka apt. M. Kulak apt., i K. B. Witosławski apt.; *Brzeżany:* Dembinski apt.; Jul Hausberg apt.; *Frysztak* Hauiewski apt; *Husiatyn* Witold Czerski apt; *Jarosław:* W. Rohm apt.; *Jasło:* J Steinhaus. *Jaworów:* W. Lachowitz apt; *Kołomyja:* Edw. Stenzel apt; W. Sidorowicz apt., *Nowy Sącz:* W. Filipek apt; *Przemyśl:* L. Nahlik apt; *Rzeszów:* J. Schaitter et Comp.; *Sędziszów:* J. Mysera apt.; *Stanisławów:* A. Amirowicz. Alb Bell apt., J. Macura apt; *Stryj:* J. Zagórski apt; *Sądowa Wisznia* W. Włodzimirski apt. *Tarnopol:* F. Jamrogiewicz apt., H. Kahane apt. *Tarnów:* L. Chodacki apt., E. Rank apt., E. Ried apt.; F. W. Wielogórski apt., W. Müldner et Comp., *Ulanów* D. J. Wroński apt. *Żółkiew:* A. Dadlec apt. *Żydaczów:* M. Bardasz apt.; *Żurawno:* J. L. Tomaszewski apt.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburg.
Cena flaszki 1 złr. a. w.

Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchii. 4105 2—4

Wiedeń — „Hôtel Métropole"
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai,
najpiękniejszy i największy hotel w Austrji,
400 pokojów i salonów (od 1 złr. i wyżej), winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów (także *Gazeta Narodowa*), kąpiele w Dunaju i stacja telegraficzna w hotelu. Urządzenie na dłuższy pobyt po zniżonych cenach. *L. Speiser,* dyrektor. 1232 5—25

Dyrekcja
Stowarzyszenia zaliczkowego w Krakowcu,
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

podaje do publ. wiadomości, że obrót kasowy w r. 1881 był następujący:

Przychód:

1.	Udziały członków	złr.	2948.84
2.	Wkładki oszczędności	„	3930.97
3.	Wierzyciele wekslowi	„	8550.—
4.	Pożyczki na skrypta spłacone	„	7544.46
5.	Procenta pobrane	„	1132.03
6.	Fundusz rezerwowy	„	285.—
7.	Zwrot kosztów administracji	„	153.94
8.	Zwrot kosztów prawnych	„	56.39
9.	Rezerwa należytości rządowych	„	13 20
10.	Wycofane lokacje	„	300.—
		Razem złr.	24914.83

Rozchód.

1.	Zwrot udziałów	złr.	321.68
2.	Zwrot wkładek oszczędności	„	842 29
3.	Reeskontowane weksle spłacone	„	2050.—
4.	Pożyczki udzielone członkom nu skrypta	„	19557.50
5.	Procenta wypłacone	„	769.87
6.	Koszta administracji, założenia i ruchomości	„	443 94
7.	Zaliczki na koszta prawne	„	72 75
8.	Należytości rządowe	„	3.89
9.	Lokacje fund. Stowarz. w innych instytucjach	„	800.—
10.	Gotówka z końcem roku 1881	„	52.91
		Razem złr.	24914.83

Ogólny przeto obrót kasowy wynosił 49.829 złr. 66 ct.
Liczba członków z końcem roku wynosiła 171.

Stowarzyszenie przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe z dniem 1. stycznia 1882 po **5**%.

Udziela członkom swoim pożyczek na skrypta i weksle za opłatą 3·7%, 4·4%, 5%, 6% i 8%. 1665 8—3

Dywidendy udzieliło członkom swoim po 10%.

Dla wygody mieszkańców miejscowych i okolicznych przyjęło Krakowską Ajencję Wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradobicia i na życie.

KRAKOWIEC, dnia 28. lutego 1882.

Ks. Jan Szczepek. *Komorowski.* *Fr. Stadnicki.*

Szkoła gorzelnicza
w Dublanach.

Wykłady w szkole gorzelniczej rozpoczynają się d. **1. kwietnia** i trwać będą do 1. lipca r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik szkoły.

Dr. R. Wawnikiewicz
prof. chemii w Dublanach i docent technologii chemicznej w politechnice lwowskiej. 1618 3—3

Ces. król. uprzyw.
Galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.
Czternaste zwyczajne
Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów
c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego
ODBĘDZIE SIĘ
we Środę dnia 26. kwietnia 1882 r. o godz. 10 przed południem
w gmachu banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw;

1. Sprawozdanie z obrotów banku za rok 1881.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1881.
4. Zmiana statutów — o kasie zaliczkowej.
5. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej (§. 43 statutów)
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcje swoje najdalej **do dnia 29. marca b. r.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcjonarjuszom na żądanie wydane będą.

Lwów, dnia 5. marca 1882. **Rada nadzorcza.**

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, gdzie Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcje wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcjonarjuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcjonarjusz tak osobiście, jakoteż i przez umocowanie drugiego Akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ciż sami nie byli akcjonarjuszami.

1366 1—3 (Przedruk nie będzie opłacony.)

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do **okładów** na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym uudnościom, wymiotom, kolce i dyareji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Buckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza Brzeżanach J. Hausberg apt. w Brodach w apt. E. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Heima; w Jarosławiu w apt. W. Bohma, w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Monasterzyskach L. Zarski apt. w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Cmp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."